



Jan Parys

Jaka jest aktualna polityka Waszyngtonu wobec Moskwy? Dyplomaci powinni oceniać twardą politykę międzynarodową prezydenta USA, a nie opierać się na opinii mediów

Z wypowiedzi Zbigniewa Brzezińskiego z początku 2017 r. jasno wynikało, że obecna administracja USA będzie prowadzić politykę globalną w trójkącie: USA, Rosja, Chiny. Ponadto po paru tygodniach refleksji w roku ubiegłym administracja amerykańska uznała, że Rosja jest głównym zagrożeniem militarnym ze względu na politykę ekspansji i zbrojeń, a Chiny są zagrożeniem dla interesów gospodarczych USA na świecie. To określiło priorytety tej prezydentury.

Rok 2017 i początek roku 2018 pokazały, że niezależnie od oskarżeń publikowanych w mediach, jakoby obecna administracja była prorosyjska, Donald Trump doprowadził do zwiększenia budżetu wojskowego oraz zwiększenia nakładów na obronę Europy, w tym flanki wschodniej. Podpisał uchwaloną w sierpniu 2017 r. ustawę przewidującą sankcje wobec Rosji, jakich nigdy wcześniej nie było. W przemówieniach w Warszawie oraz w orędziu przed Kongresem w styczniu 2018 r. klarownie określił politykę bezpieczeństwa USA, w tym zagrożenia ze strony Rosji. Zdecydował o przeprowadzeniu operacji wojskowej USA w Syrii, ćwiczeń militarnych wokół Korei Północnej i na flance wschodniej NATO, co jest dowodem na to, że Waszyngton traktuje wojsko jako ważne narzędzie dyplomacji. Trump wprowadził też kolejne sankcje wobec sektora militarnego i petrochemicznego oraz oligarchów w Rosji, skutecznie uderzając w jej interesy ekonomiczne i polityczne. Oprócz tego dąży do zwiększenia nakładów na obronę przez europejskich członków sojuszu, czyli stara się wzmocnić NATO.

GOTOWI NA KONFRONTACJĘ

Wymienione okoliczności skłaniają do poważnego zastanowienia się nad aktualną polityką USA wobec Rosji. Wbrew opinii wielu mediów obecny prezydent

Trump, Rosja i Europa



USA nie prowadzi wobec Moskwy polityki ustępstw.

Ze względu na to, że nasze bezpieczeństwo zależy głównie od pozycji i polityki USA, zwłaszcza od polityki Waszyngtonu wobec Europy i Rosji, omawianie uwarunkowań amerykańskiej dyplomacji wydaje się potrzebne. Jedno powinno być oczywiste dla polityków w Europie – prezydent USA ma takie informacje o rosyjskich zbrojeniach i zamiarach, że mimo problemów z deficytem budżetowym zdecydował się poważnie podnieść wydatki na brojenia i prowadzi politykę umacniania pozycji militarnej USA w Europie. Co więcej – amerykańskie operacje wojskowe w Syrii dowodzą, że obecna administracja jest gotowa na konfrontacje z Rosją na terenach, gdzie Moskwa prowadzi ekspansję. Z tej twardej polityki międzynarodowej Trumpa, a nie z opinii mediów, dyplomacji w Europie powinni wyciągnąć wnioski.

Pytanie: „Co robić z agresywną Rosją?” – to pytanie, które dyplomacja USA zadaje sobie stale, co najmniej od końca II wojny światowej. Wydaje się, że współczesna polityka amerykańska wobec Rosji przez ostatnie pół wieku jest pochodną koncepcji powstrzymywania stworzonej przez Georga Kennana oraz wielu lat doświadczeń związanych z jej wprowadzaniem za czasów Trumana i w latach następnych. Nie mamy dostępu do aktualnych dokumentów Departamentu Stanu ani bieżących dyrektyw Narodowej Rady Bezpieczeństwa, które są podstawą aktualnej strategii obecnej dyplomacji. Zatem warto wrócić do analizy polityki USA z lat wcześniejszych, bo pewne kanony myślenia u amerykańskich dyplomatów i wojskowych, którym obca jest naiwność zwolenników resetu, są trwałe. Obecne dyrektywy są powiązane z rozwiązaniami, które z różnym skutkiem już dawniej stosowano w polityce międzynarodowej wobec Moskwy.

DOKTRYNA POWSTRZYMIWANIA

George Kennan był jednym z pierwszych dyplomatów, który nie tylko wyrażał sceptycyzm wobec możliwej kooperacji ze Związkiem Sowieckim. Był autorem słynnego telegramu nadanego z Moskwy w dniu 22 lutego 1946 r. liczącego 8 tys. słów, który stał się podstawą tzw. doktryny powstrzymywania, funkcjonującej w Waszyngtonie do czasów Reagana, a może i do dziś. Nie jest to tylko dokument historyczny.

Znajdują się w nim bowiem pytania, które dotyczą każdej administracji, także obecnej. W telegramie tym są propozycje rozwiązań, których skuteczność udało się przetestować w ciągu paru dekad.

Później, w 1947 r. Kennan opublikował w „Foreign Affairs” tekst na ten sam temat dotyczący źródeł sowieckiego postępowania.

Kennan był tym, który stwierdzał wprost, że polityka zagraniczna USA podczas II wojny światowej zakończyła się geopolitycznym fiaskiem – czyli była błędna. Zakładała bowiem, że Moskwa chce kooperować z USA, a stan tej kooperacji zależy od stopnia elastyczności amerykańskiej dyplomacji. Kennan uważał, że przede wszystkim należy zdać sobie sprawę z odmiennych celów USA i Związku Sowieckiego oraz że nie należy tych różnic ignorować czy przemilczać. Za konieczne uważał wzmocnienie potencjału militarnego USA. Ten potencjał był jego zdaniem konieczny, by prowadzić skuteczną dyplomację. Dalej proponował, aby USA przeciwstawiały się ekspansji terytorialnej Moskwy. Jednocześnie Kennan chciał, by Waszyngton akceptował graniczne status quo – czyli by nie prowadził polityki wyzwalania terenów okupowanych przez Związek Sowiecki.

kańskich wartościach. Nie ma bowiem takich wspólnych wartości dla wszystkich państw na świecie. Jego zdaniem Ameryka powinna dążyć do tego, by żaden kraj nie był w stanie zdominować świata czy ważnego strategicznie regionu.

WAGA SOJUSZNIKÓW

Kennan nie ukrywał, że Ameryka potrzebuje sojuszników. Widział ich głównie w takich państwach jak Wielka Brytania czy Niemcy, a także w innych regionach, np. w Japonii. Dzisiaj relacje państw europejskich z USA są różne. W wielu zarówno większość społeczeństwa, jak i ogromna część elit politycznych jest antyamerykańska. Uznając nadrzędne znaczenie sojuszy dla USA, Kennan wprost stwierdzał, że polityka zagraniczna USA nie powinna ingerować w wewnętrzną politykę sojuszników czy być od niej zależna. Relacje sojusznicze mają służyć jedynie do zapewnienia bezpieczeństwa i nie mogą być wykorzystywane jako instrument nacisku w jakiegokolwiek innej kwestii (George Kennan, „Memoirs 1925–1950”, str. 359 oraz w wielu innych publikacjach).

Warto dodać, że Kennan patrzył na kraje europejskie jako na całość, uważał,

„Co robić z agresywną Rosją” – to pytanie, które dyplomacja USA zadaje sobie co najmniej od końca II wojny światowej

Wszelkie rokowania z Moskwą uznawał za możliwe, ale ugoda mogła nastąpić tylko na zachodnich warunkach. I nie ma mowy o ustępstwach. USA miały czekać, aż Rosja sama dojrzeje do reform lub do czasu, aż nastąpią tam procesy kryzysowe prowadzące do upadku systemu.

De facto była to strategia oporu wobec ekspansji i wyczekiwania na załamanie rosyjskiego systemu. Kennan uważał, że Związek Sowiecki prowadzi wyścig zbrojeń, ale nie zdecyduje się na uderzenie militarne w USA, że Rosja mimo imperialnych zamiarów nie odważy się na wojnę światową wobec państw zachodnich. Metoda rosyjskiej ekspansji to wojna psychologiczna, budowa politycznych wpływów przez partie komunistyczne oraz tzw. koła postępowe. Jednocześnie Kennan podkreślał, że celem USA nie może być amerykańska organizacja świata, czyli budowa jednolitego uniwersalnego ładu opartego na amery-

iz Europa jako wspólnota może łatwiej obronić się przed rosyjską ingerencją czy agresją. Jako realista był zdania, że nie da się zintegrować Europy bez Niemiec. Stąd proponował, by jak najszybciej politykę okupacji zastąpić polityką odbudowy Niemiec i by objąć Niemcy planem Marshalla.

Doceniając znaczenie sił militarnych, Kennan postulował, by wobec Rosji posługiwać się ekonomicznymi, technologicznymi i psychologicznymi narzędziami nacisku. Wykluczał wojnę jako metodę osiągnięcia pokoju, natomiast dopuszczał działania destrukcyjne podczas czekania na autodestrukcję systemu rosyjskiego. Dyplomacja USA powinna czekać nawet kilka pokoleń, aż władze na Kremlu zrozumieją, iż bez kooperacji z Waszyngtonem nie dostaną tego, co dla przetrwania ich systemu jest konieczne. Jednocześnie, jak stwierdzał Kennan, obrona militarna przed rosyjską ekspansją militarną jest

konieczna i musi obejmować wszelkie zaatakowane terytoria lub obszary uznane za ważne i państwa sojusznicze.

Fakt, że po rozwiązaniu Związku Sowieckiego zniknęło komunistyczne państwo, nie oznacza, że koncepcja powstrzymywania Rosji straciła aktualność. Tak jak dawniej żywotne interesy USA i ich sojuszników były i są zagrożone przez rosyjski ekspansjonizm.

PROBLEM NIEMIEC

Zatem także dziś aktualne są pytania: Jak wpływać na Rosję? Jak doprowadzić do zmiany jej agresywnej polityki zagranicznej, by uznała reguły kooperacji? Co zrobić, by obywatele Rosji i jej elita stali się zainteresowani modyfikacją obecnej polityki zagranicznej? Czy można przekonać przywódców na Kremlu, iż zdominowanie świata przez Moskwę nie jest możliwe? Czy na Kremlu są w stanie zaakceptować fakt, że świat to prawie 200 państw i że pozostaną one zróżnicowane, że Rosja – jeżeli chce być partne-

w sferę wpływów Rosji. Ta rola USA wobec Niemiec była realizowana do czasu ich zjednoczenia. Potem polityka Berlina stała się coraz mniej atlantycka i faktycznie coraz bardziej przyjazna wobec Moskwy. Dzisiaj silne powiązania gospodarcze i polityczne Berlina z Moskwą są zagrożeniem dla polityki bezpieczeństwa prowadzonej w NATO. Stąd twarde słowa Trumpa wobec Merkel podczas ostatniego szczytu sojuszu. Stąd oskarżenie Berlina, że przez kupowanie w Rosji węgłowodorów finansuje rosyjskie zbrojenia.

Obecna sytuacja międzynarodowa jest ukształtowana przez politykę zagraniczną epoki Putina. Różne kroki Moskwy na arenie międzynarodowej z tego okresu skłaniają do poglądu, że wobec agresywnego postępowania Moskwy (jak agresja na Gruzję czy Ukrainę, ingerencja w przebieg wyborów w kilku państwach zachodnich, próba zabójstwa Skripała, używanie broni chemicznej przez satelitów Moskwy w Syrii) kompromis z Rosją w sprawie kooperacji międzynarodowej

bezpieczniejszy. To jest podejście także obecnej administracji.

Destrukcyjne zachowania Rosji na arenie międzynarodowej czasów Putina stawiają polityków europejskich przed pytaniem, które istniało w czasach Kennana: Skoro odrzucamy wojnę i odrzucamy ustępstwa, to jak reagować na destrukcję systemu międzynarodowego spowodowaną polityką Moskwy? Jak postępować, kiedy wzrasta rywalizacja między USA a Rosją, a pewne kraje, jak Polska czy Rumunia są głównymi państwami pierwszej linii obrony sojuszu?

Rok 2017 przyniósł w Europie zmiany o ogromnym znaczeniu geopolitycznym. W tym czasie wojska USA w sposób pokojowy przesunęły się o kilkaset kilometrów na wschód i są dziś tam, gdzie przez 40 lat stacjonowała armia rosyjska. To całkowicie zmieniło układ sił w Europie. Zapewniło USA silniejszą pozycję na kontynencie, krajom Trójmorza dało poczucie bezpieczeństwa, a Polsce dało silniejszą pozycję wobec Moskwy, Brukseli i Berlina.

Okres władzy Putina skłania myślących racjonalnie polityków, by ponownie postrzegać Rosję jako zagrożenie. Tym samym silna pozycja USA jest dziś postrzegana inaczej – coraz częściej jako potrzebne wsparcie, a nie jako wroga dominacja. Jeżeli uda się połączyć amerykańską siłę z poszanowaniem przez Waszyngton suwerenności mniejszych państwa sojuszniczych, to pozycja Ameryki w świecie będzie rosła. To oznacza, że USA muszą odrzucić zarówno pokusę izolacjonizmu, jak i rolę hegemonia rządzącego poszczególnymi państwami, a przyjąć rolę strażnika odpowiedzialnego za bezpieczeństwo świata zachodniego. USA nie mogą po prostu odrzucać wszelkich zasad i kierować się doraźnymi interesami czy ideologią. Mają być ich inicjatorem i współautorem nowego porządku wspólnie z sojusznikami. I to bez względu na postawę Moskwy.

Szczyt w Helsinkach to był krok w tym właśnie kierunku. Nie doszło tam ani do drugiej Jałty, ani do nowego resetu. Jest możliwa punktowa współpraca mocarstw, co nie oznacza zmiany dotychczasowej polityki USA wobec Moskwy. Waszyngton nadal realizuje wobec Rosji koncepcje powstrzymywania opracowaną przez Georga Kennana.

© © Wszelkie prawa zastrzeżone

Autor jest politykiem, publicystą i socjologiem, byłym ministrem obrony narodowej (1991-1992) oraz byłym szefem gabinetu politycznego ministra spraw zagranicznych (2015-2018)

Trzeba sankcjami wymusić zmianę polityki zagranicznej Moskwy, by wrócić do prób porozumienia

rem – musi przyjąć i stosować reguły Karty ONZ?

Otóż wydaje się, że także dziś nie ma innej metody przekonania Kremla do naszego punktu widzenia jak poprzez bodźce pozytywne wobec elementów kooperacji i negatywne wobec zachowań agresywnych. Postępowanie ekipy Trumpa, w tym jego rozmowy z Putinem, dowodzą, że taką aktywną strategię wobec Rosji przyjęła obecna administracja.

Jak pokazują ostatnie lata, od momentu rozwiązania Związku Sowieckiego niektóre państwa europejskie często prowadzą wobec Moskwy własną politykę, ignorując sprawy bezpieczeństwa, często jedynie symbolicznie akceptując wspólne deklaracje Sojuszu Północno-Atlantyckiego.

W pamiętnikach Kennana kilkakrotnie powraca sprawa Niemiec. Po wojnie w wielu krajach istniało silne poczucie zagrożenia ze strony tego kraju. Kennan widział rozwiązanie tego problemu poprzez powiązanie Niemiec z USA w każdej dziedzinie, tak by Ameryka miała na stałe kontrolę nad sytuacją w tym kraju. To ma zapobiec temu, by Niemcy dostały się

prawie nie jest możliwy. Trzeba zatem sankcjami wymusić zmianę polityki zagranicznej Moskwy, by wrócić do prób porozumienia.

Wobec nieobliczalnej elity politycznej w Rosji jakakolwiek równowaga czy równość stron jest celem nierealistycznym, bo oznacza zagrożenie dla państw zachodnich. Oznacza to, tak jak za czasów Reagana, konieczność odejścia od porozumień z Moskwą, gdy ta je łamie. Jak wskazywał Reagan – polityka odprężenia nie kończy zimnej wojny, lecz ją wydłuża, arsenały nuklearne nadal istnieją. Świat będzie bezpieczniejszy, jeżeli zmieni się Związek Sowiecki, a nie wtedy, kiedy będzie trwał w formie obecnej, totalitarnej z agresywną polityką na świecie. Zmiany w rosyjskiej polityce wewnętrznej i zagranicznej mogą być osiągnięte poprzez wyścig zbrojeń, przewagę militarną, gospodarczą i technologiczną. Regan uważał, że to Inicjatywa Obrony Strategicznej może realnie zredukować nuklearne zagrożenia. Bo właśnie system obrony antyrakietowej może uczynić broń nuklearną bezużyteczną, a świat